

WIETNAM w ONZ

„Choć kwestia wietnamska formalnie nie znajduje się na porządku obrad sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, nie oznacza to bynajmniej, że jest ono pozbawione możliwości odegrania pozytywnej roli w tej sprawie – pisała „Prawda” w przeddzień obrad ONZ.

Wojna wietnamska stanowi, zgodnie z oczekiwaniami, dominujący problem sesji. Znajduje to wyraz w wystąpieniach wszystkich delegatów. W cieniu Wietnamu pozostaje na wet tak kontrowersyjna do

medawna i nadal nie rozwiązana kwestia finansów ONZ. Mimo różnic w ocenie genetyki konfliktu, wspólna dla większości dotychczasowych wystąpień jest obawa przed konsekwencjami przekroczenia Rubikonu. Nie słabną nadzieje, że ta największa konferencja międzynarodowa dająca okazję do bezpośrednich wymian poglądów na tak wysokim szczeblu ułatwi znalezienie platformy porozumienia.

Przeważają opinie, że w Wa-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Delegacja partyjno-rządowa PRL uda się w pierwszej połowie października z oficjalną wizytą do ZSRR

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR, w pierwszej połowie października br. uda się do Związku Radziec-

kiego z oficjalną wizytą delegacja partyjno-rządowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej – Władysławem Gomułą i prezesem Rady Ministrów PRL – Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Cena 50 gr

Wydanie A

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XXI

Łódź, niedziela 2 i poniedziałek 3 października 1966 roku Nr 235 (6162)

Słońce niespokojne

W ciągu ostatnich dwóch lat 70 krajów na świecie prowadziło badania w ramach ogłoszonego przez naukę światową tzw. Międzynarodowego Roku Spokojnego Słońca.

Różnie bywało z tym Słońcem w okresie jego „spokoju”, ale oto przed dwoma miesiącami naukowcy z Krymskiego Obserwatorium Astrofizycznego zaobserwowali znów potężny wybuch na Słońcu. Strugi materii, wylatując w przestrzeń osiągnęły prędkość ponad 500 km na godzinę...

Co jest przyczyną tych dziwnych zjawisk na powierzchni centralnej gwiazdy naszego układu planetarnego?

★ 4 mln. ton energii

★ „Ziarnko maku” – gigantycznym palnikiem

★ Fontanny na wysokość 10 km

★ Przyczyny kataklizmów wciąż pod znakiem zapytania

Dla lepszego zrozumienia tych zjawisk przypomnijmy sobie przede wszystkim, czym jest ta ognista kula, wędrująca dzień w dzień po nieboskłonach i jakie są przyczyny jej nieustannego świecenia.

Do niedawna jeszcze sądzono powszechnie, że Słońce jest rzeczywiście „ognistą kulą”, gigantyczną bryłą wечно płonącej materii. Ale gdyby tak było, to przy swojej masie (332 tysiące razy większej od masy Ziemi) bryła ta sponęłaby doszczętnie w ciągu kilku tysięcy lat. Tymczasem zaś Słońce świeci już przynajmniej tak długo, jak długo istnieje Ziemia (według niektórych danych około 5 miliardów lat), a jego energii starczy jeszcze na wiele dalszych miliardów lat.

Zagadkę rozwiązania wraz z poznaniem tajemnic energii atomu, czyli dopiero w naszej dobie. Stwierdzono bowiem, że źródłem energii Słońca jest taka sama reakcja, jaka zachodzi przy wybuchu bomby wodorowej, czyli reakcja syntezy jądrowej. Polega ona na tym, że jądra atomu wodoru w wyniku zderzenia łączą się, tworząc jądro helu. Wydzielają się przy tym olbrzymie ilości energii. Co sekundę we wnętrzu Słońca 564 miliony ton wodoru przekształcają się w 560 milionów ton helu. Pozostałe 4 miliony ton – to właśnie owa energia wysyłana w przestrzeń w postaci światła i ciepła.

Wskutek olbrzymiej masy Słońca, w jego wnętrzu ciśnienie dochodzi do stu miliardów atmosfer, a temperatura do 16 milionów stopni. Bryła materii wielkości ziarnka maku ogrzana do takiej temperatury spaliłaby wszystko w promieniu 190 kilometrów. W tym olbrzymim kotle termojądrowym wypełniającym 1/4 średnicy całej kuli słonecznej wytwarza się 90 proc. energii wypromieniowywanej w otaczającą przestrzeń.

W miarę oddalania się od centrum Słońca ciśnienie w jego wnętrzu staje się mniejsze, a temperatura spada. Poczawszy od głębokości 170 tysięcy km aż do powierzchni materia gazowa Słońca jest w ciągłym ruchu konwekcyjnym. Energia z „kotła atomowego” w kierunku powierzchni przekazywana jest burzliwym, wirującymi potokami.

Sama powierzchnia Słońca, czyli podstawa fotosfery, jak wynika z obserwacji optycznych, składa się z jasnych, nieustannie zmieniających się ziaren, zwanych granulami. Te kołujące się granule zderzają się ze sobą niczym fale oceanu, powodując straszliwy loskot. Rozchodzące się w górę, w bardziej rozrzedzone środowisko gazowe, fale dźwiękowe rozprzeczają się aż do wystąpienia potężnych fal detonacyjnych, które rozgrzewają gaz mający przy po-

(Dalszy ciąg na str. 3)

OFERTY „Wolnego Świata”

Na farmie w stanie Oregon spotkałem polskiego uchodźcę. A było to tak: Mój przyjaciel Bill Meink zapytał mnie kiedyś czy nie chciałbym poznać uchodźcy z żelaznej kurtyny. Młody człowiek – wyjaśnił – usłuchał Głosu Ameryki, uciekł z polskiego statku w Portland i poprosił o azyl. A teraz, gdy się już osiedlił i dostał pracę, jest niezadowolony i zaczyna przebakiwać o powrocie do Polski. Zaintrygowany postanowiłem skorzystać z propozycji.

Spotkaliśmy się w niedzielę, w dzień wolny od pracy, na farmie warzywnej, jakieś 20 km od Salem. Farma należy do Vegetable Packing Co. z Chicago i prowadzona jest oczywiście systemem fabrycznym, wyposażona w kanały irygacyjne, rozpylacze i różnego rodzaju maszyny do plantowania warzyw, zbierania ich, mycia i sortowania. Tam właśnie został zatrudniony nasz uchodźca.

Nazywał się Stanisław St., był młodym człowiekiem lat 25 o falujących włosach, regularnych rysach i miłym uśmiechu. Mówił dobrą angielszczyzną, choć mieszkał w Ameryce zaledwie półtora roku. Jak się okazało, kończył kurs korespondencyjny, słuchał płyt i ćwiczył pilnie, żeby poprawić wymowę.

Skierowałem rozmowę na interesujący mnie temat:

– SŁYSZAŁEM, ŻE AMERYKA SIĘ PANU NIE PODOBA.

– To nieprawda – zaczął się – nigdy tego nie mówiłem. Podoba mi się kraj i jego mieszkańcy. Zostałem źle zrozumiany.

– SAM FAKT, ŻE ZASTANAWIA SIĘ PAN NAD MOŻLIWOŚCIĄ POWROTU DO POLSKI ŚWIADCZY CHYBA WYMOWNIE O TYM, ŻE NIE JEST PAN ZADOWOLENY. CZY ZA MAŁO PAN ZARABIA?

(Dalszy ciąg na str. 3)

Skala wartości wymiernych
nasze WYWIADY
„Panorama” podejmuje problemy środowiska akademickiego w rozmowie z prezesem LTN – prof. dr J. Dylkiem i sekretarzem generalnym – prof. dr W. Szubertem

Rozpoczyna się rok akademicki. Jest to moment szczególnie stosowny do refleksji na temat środowiska naukowego – jego pozycji, prężności, wpływu na ośrodek. Niektóre z tych problemów podejmujemy w wywiadzie z prezesem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego – prof. dr J. Dylkiem i sekretarzem generalnym LTN – prof. dr W. Szubertem.

RED.: Pragnęlibyśmy w rozmowie z panami poruszyć pewną kwestię kapitalną, a niewymierną zarazem: Jaki jest wkład nauki łódzkiej do ogólnopolskiej skarbnicy wiedzy? Zdamy sobie przy tym sprawę, że odpowiedź na tak postawione pytanie nie może być wyczerpująca.

PROF. DYLIK: Co prawda, nie wszystkie kierunki badań, jakie prowadzi się w Łodzi, ogniskują się w Towarzystwie, jednakże skupia ono pracowników nauki, reprezentujących ogół podstawowych dyscyplin, uprawianych w naszym środowisku. Upoważnia to nas do wypowiedzi na powyższy temat. Oczywiście, wyczerpująca charakterystyka i ocena łódzkiego dorobku naukowego jest rzeczą niezmiernie trudną.

RED.: Istnieją wszakże jakieś wyznaczniki...

PROF. SZUBERT: Na skale Towarzystwa takim wyznacznikiem mogą być nasze publikacje naukowe. Niektóre z nich prowadzimy systemem ciągłym już od lat dwudziestu, pewne tytuły kontynuujemy nawet z okresu przedwojennego. Mamy w tej chwili 2 pozycje, bodaj najpoważniejsze na świecie w swoich specjalnościach. Myslę tu o „Biuletynie Peryglajnym”, redagowanym przez prof. Jana Dylka i o „Zagadkach rodzajów literackich” pod red. prof. Stefania Skwarczyńskiej. Zasięg ogólnopolski i ustalona renome mają także wydawnictwa ciągłe, jak „Rozprawy Komisji Językowej”, „Prace Polonistyczne”, „Przegląd Socjologiczny”, „Acta Antropologica”, „Acta Archeologica”, „Acta Chemica”, „Acta Geographica”. Ostatnio rozpoczęliśmy nową serię, która będzie trybuną łódzkiego świata lekarskiego – „Folia Medica”. Rzecz jasna, w naszych wydawnictwach możemy pomieścić zaledwie niewielką część dorobku nauki łódzkiej, ale to, co się w nich znajduje, jest już wartością w pełni wymierną, dostępną na półkach każdej biblioteki naukowej, zarówno w kraju, jak też często i za granicą.

RED.: Wiele czynników stanowi o poziomie i rozmachu działalności każdego stowarzyszenia, ale czynnikiem decydującym są przecież umiejętności i ambicje jego członków. Opinia o stowarzyszeniu będzie więc w pewnym sensie i opinią o środowisku, w którym ono działa, na którym się opiera.

PROF. DYLIK: Trudno nam ocenić samych siebie, to dość niewdzięczne zadanie. Możemy wziąć pod uwagę tylko pewne przesłanki obiektywne. Otóż z liczbą 240 naszych członków, zgrupowanych w pięciu wydziałach oraz z naszymi publikacjami o łącznej objętości około 400 artykułów druku rocznie, jesteśmy na drugim miejscu wśród regionalnych towarzystw naukowych w kraju. Rozleglejszą działalność prowadzi jedynie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, mające tradycje istnienia.

RED.: Czy LTN spełnia w praktyce rolę ośrodka wymiany myśli między naukowcami różnych dziedzin i specjalności, czy jest, w całym tego słowa znaczeniu, ogniskiem życia naukowego w mieście?

PROF. DYLIK: Z tym bywa różnie. Przymiarnie sobie pewną sytuację, bodaj sprzed dwóch lat. W okolicach Łodzi odkryto wówczas kości ludzkie, które wyglądały na bardzo stare i cenne znalezisko. Ten fakt wywołał ożywione dyskusje w gronie archeologów, antropologów, geologów, geografów. Miejscem tych dyskusji stało się właśnie Towarzystwo. Osobnie odkrycie okazało się mniej wartościowe, niż przypuszczano, dla nas jednak najważniejsza była aura, jaka powstała wokół tego wydarzenia. Na co dzień zdarzają się interesujące zebrania wydziałowe, poświęcone omówieniu nowych prac, jednak trudno mówić, jak dotąd, o stałym, ścisłym współdziałaniu przedstawicieli różnych dyscyplin. Dla współczesnej nauki charakterystyczna jest bardzo wąska specjalizacja, co nie ułatwia kontaktów. Od kilku lat nosimy się z zamiarem zorganizowania cyklu odczytów popularyzatorskich na wysokim poziomie, przeznaczonych właśnie dla kolegów z naszego środowiska.

Może w tym roku nasz zamiar uda się wreszcie zrealizować.

PROF. SZUBERT: Krytyczne uwagi pana profesora są w pełni uzasadnione. Jednak mamy również przejawy współpracy, uwienczonej konkretnymi rezultatami. Oto na przykład, w wyniku porozumienia prawników i ekonomistów na gruncie Towarzystwa, powstaje obecnie nowe wydawnictwo „Studia prawno-ekonomiczne”, które będzie jedynym w kraju czasopiśmie o takim profilu. Charakterystyczne, że zrodziło się ono właśnie w Łodzi, a więc w mieście, gdzie dominuje problematyka przemysłowa.

RED.: LTN jest spadkobiercą tradycji Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łodzi założonego przed wojną przez prof. Zygmunta Lorentza, jedną z najwybitniejszych postaci w historii kultury łódzkiej. Jakimi wynikami osiąga Towarzystwo na polu krzewienia miłośnictwa nauki, na ile angażuje się w te sprawy nasze środowisko naukowe?

PROF. SZUBERT: Osobiście uważam, że regionalne towarzystwa naukowe są szczególnie powołane do popierania miłośnictwa, a tym samym utrwalania osiągnięć nauki i podnoszenia poziomu kulturalnego szerokich środowisk. Towarzystwo nasze działa w tym kierunku nie tylko w Łodzi, lecz także na terenie województwa.

PROF. DYLIK: Sprawę tu poruszoną można pojmować dwójako. Po pierwsze – będzie to akcja upowszechniania wiedzy, po drugie – szukanie kontaktu z miłośnikami nauki, którym potrzeba pomocy fachowej i moralnego oparcia. W zakresie popularyzacji wiedzy mamy już spore osiągnięcia. Członkowie Towarzystwa wygłaszają w ciągu roku około 100 odczytów na wszelkie tematy, które mogą zainteresować społeczeństwo. Przy wszystkich naszych wydziałach istnieją komisje upowszechniania nauki, które planują i prowadzą tę akcję. Dużą rolę popularyzatorską odgrywa również nasza seria wydawnicza „Ślankami nauki”. Książki z tej serii są dosłownie rozchwytywane.

Mamy natomiast sporo trudności z dotarciem do grup amatorów i miłośników nauki, jakie niewątpliwie istnieją na terenie województwa. Pragniemy wzmocnić wysiłki w tym kierunku, licząc równocześnie na pomoc władz terenowych.

RED.: Dziękujemy panom za tę interesującą rozmowę.

Rozmawiał Julian Brysz

Francusko-radziecka współpraca w badaniach jądrowych

Związek Radziecki i Francja rozszerzyły swą dwustronną współpracę naukowo-techniczną na jeszcze jedną dziedzinę — fizykę wysokich energii.

Fizycy francuscy będą mogli wspólnie z naukowcami radzieckimi korzystać z najpotężniejszego na świecie akceleratora jądrowego, budowanego obecnie w Sierpuchowie koło Moskwy. W zamian za to Francja dostarczy dla akceleratora sierpuchońskiego wodora komorę pęcherzykową o rekordowej objętości.

Mistrz techniki 1965 Łodzi i województwa

Rozstrzygnięto doroczny konkurs Zarządu Województwa NOT w Łodzi i redakcji „Głosu Robotniczego”.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem rektora Politechniki Łódzkiej — prof. dr Jerzego Wernera postanowił przyznać tytuł „Mistrza techniki 1965 Łodzi i województwa” oraz I nagrodę w wysokości 25 tys. zł za opracowanie i wdrożenie do produkcji metody wytwarzania leku „Binazin” zespołowi PZF „Polfa” w Fabianicach.

Drugą nagrodę w wysokości 15 tys. zł za opracowanie ogniotrwałych tkanin otrzymał zespół Instytutu Włókien Nitro.

Dwie trzecie nagrody, po 10 tys. zł, przyznano zespołowi ZM im. J. Strzelczyka za opracowanie konstrukcji półautomatycznej szlifarki i ze spłowni CeBeTe za opracowanie konstrukcji ciśnieniowego aparatu do barwienia włókien przędzy.

Ponadto przyznano 5 wyróżnień po 2 tys. zł. Wyróżnienia otrzymali inżynierowie W. Dybner i Cz. Wawrzyński oraz zespoły: Instytutu Przemysłu Organicznego, IZPW, ZM im. J. Strzelczyka i Ce-BeTe.

Wiec w Pekinie

1 października odbył się w Pekinie uroczysty wiec z okazji 10 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej. Jak donosi Agencja Nowych Chin, wiec zgromadził półtora miliona osób. Na honorowej trybunie obecni byli przewodniczący KC KPCh Mao Tse-tung i Lin Biao, Liu Szao-tsi, Sung Czing-ling (wdowa po Sun Jatsen), Tung Pi-wu, Czou En-lai, Tao Czu, Czen Po-ta, Teng Siao-ping, Kang szeng, Czou Teh, Li Fu-czun, Czen Jun, Czen I, burmistrz Pekinu, zagaił zgromadzenie, po czym przemawiał Lin Biao.

DWA TYKI POLITYKI

(A) Dokończenie ze str. 1

szynownie leży klucz do rozwiązania problemu. Dal temu wyraz m. in. francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville, który podkreślił, że pierwszy krok w kierunku przywrócenia pokoju w Wietnamie powinny uczynić Stany Zjednoczone. Również minister Gromyko, ustosunkowując się do przemówienia Goldberga (w którym delegat amerykański zrekapitułował tezy o gotowości USA do dyskusji o każdym warunkach strony przeciwniej), podkreślił, że szczerść intencji Waszyngtonu musi być potwierdzona faktami. Jakże to mają być fakty, powtórzył jeszcze raz premier DRW, Pham Van Dong, który przypominał czteropunktowy plan DRW i 5-punktową deklarację Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Płd. oświadczył, że jeśli USA rzeczywiście pragną pokoju — muszą położyć kres działaniom wojskowym przeciwko DRW i uznać NFW jako swego rozmówcę. Te ostatnie wypowiedzi dały komentarz podstawy do pewnego optymizmu.

W propozycji Goldberga podkreślano jest, że Waszyngton nie domaga się już w zamian za wstrzymanie bombardowań wycofania lądowych wojsk DRW z Wietnamu płd. W odpowiedzi Pham Van Donga

270 tys. słuchaczy w całym kraju rozpoczęło studia

Nowy rok nauki w wyższych uczelniach Łodzi

Inauguracja w Akademii Medycznej

Niemal 270-tysięczna rzesza młodzieży rozpoczęła nowy rok akademicki. W sobotę kilkadziesiąt wyższych uczelni zainaugurowało nowy rok nauki 1966/1967.

Dzień 1 października był szczególnie uroczysty, zwłaszcza dla 65 tys. dziewcząt i chłopców, którzy rozpoczynają studia. Blisko 30 tys. studentów przystąpiło do ostatniego, najważniejszego roku nauki, który ma być uwieczniony uzyskaniem dyplomu absolwenta wyższej uczelni.

W sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się wczoraj inauguracyjna ceremonia akademicka w Akademii Medycznej. Uroczystość, na którą przybyli sekretarze KL i KW PZPR H. Rejniak i B. Malinowski oraz wiceprzewodniczący prezydium rad narodowych B. Wasowiczowa i W. Fibakiewicz, otworzył rektor prof. dr Marian Stefanowski. Następnie wygłosił on sprawozdanie z działalności uczelni w roku akademickim 1965/66.

Prof. Stefanowski omówił dotychczasowy dorobek naukowy uczelni, jej stały rozwój, wzrost liczby katedr i zakładów naukowych (w ub. roku powstała katedra i pierwszy w Polsce zakład endokrynologii). Wyrazem osiągnięć naukowych Łódzkiej Akademii Medycznej, która w ciągu 21

„Gaudeamus” w Politechnice Łódzkiej

Nowy rok akademicki rozpoczął wczoraj Politechnika Łódzka. W uroczystości inauguracyjnej uczestniczyli m. in.: minister przemysłu leki E. Stawinski, I sekretarz KL PZPR — J. Spychal

Dwaj zbrodniarze wojenni Speer i von Schirach wypuszczeni na wolność

W sobotę, 1 bm. wkrótce po północy z więzienia w Spandau (Berlin zachodni) wypuszczono na wolność dwóch głównych przestępców wojennych, bliskich współpracowników Hitlera, Alberta Speera (lat 61) i Baldura von Schiracha (lat 59). Obaj przestępcy wyrokami trybunału norymberskiego skazani byli na 30 lat więzienia. Jedynym więźniem Spandau pozostał 72-letni zastępca Hitlera, Rudolf Hess. Odsiaduje on karę dożywotnią (wdowa po Sun Jatsen), Tung Pi-wu, Czou En-lai, Tao Czu, Czen Po-ta, Teng Siao-ping, Kang szeng, Czou Teh, Li Fu-czun, Czen Jun, Czen I, burmistrz Pekinu, zagaił zgromadzenie, po czym przemawiał Lin Biao.

ski, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, wiceprzewodniczący Prez. WRN — E. Majek, wiceminister leśnictwa i przem. drzewnego — J. Grudziński, przew. LK FJN — dr Leon Nitecki, przew. WK ZSL — T. Sitek oraz rektorzy innych wyższych uczelni łódzkich.

J. M. rektor PL — prof. J. Werner, zabierając głos na wstępie uroczystości, dokonał podsumowania dotychczasowego dorobku uczelni. W porównaniu z pierwszym rokiem istnienia PL, 6-krótnie zwiększyła się liczba studentów. Na 6 wydziałach Politechniki Łódzkiej — czynnie są obecnie 83 katedry i 103 zakłady.

W dalszym ciągu uroczystości prektor PL — prof. dr K. Przanowski wręczył dyplomy sześciu nowo mianowanym docentom po czym odbyła się promocja 32 doktorów, którym nadano stopnie naukowe w ub. roku akademickim.

Następuje tradycyjny moment immatrykulacji nowo przyjętych studentów. Wręczenia odznaczeń państwowych przyznanych pracownikom uczelni, dokonał przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała prof. dr A. Dorabalska, Krzyż Oficerski — prof. dr K. Przanowski, Krzyż Kawalerski — prof. dr J. Leyko, prof. dr S. Chrzczonowicz i prof. dr W. Pelczewski. Srebrnymi Krzyżami

Problemy kształcenia i zatrudnienia pielęgniarek

W służbie zdrowia pracuje ponad 77 tys. pielęgniarek. Wzrost tej kadry jest jednym z zasadniczych warunków dalszej poprawy opieki zdrowotnej.

Problemy szkolenia i zatrudnienia pielęgniarek w latach 1966-70 były przedmiotem kolejnego posiedzenia Komisji Socjalnej przy KC PZPR.

Z przedstawionych sprawozdań wynika, że ponad 40 proc. pielęgniarek zatrudnionych jest w szpitalach ogólnych i specjalistycznych oraz sanatoriach. Rozmieszczenie kadry pielęgniarskiej jest zróżnicowane. Najwyższy wskaźnik — ponad 30 pielęgniarek na 10 tys. mieszkańców (przy średniej krajowej 24,4) notuje się w miastach wydzielonych.

Także nierównomiernie kształtują się aktualny stan i zapotrzebowanie na kadry pielęgniarskie w różnych dziedzinach służby zdrowia. W szpitalach konieczny jest wzrost liczby pielęgniarek posiadających pełną kwalifikację zawodową.

W placówkach otwartej służby zdrowia stan zatrudnienia pozwala w większości województwa na dostateczne zapewnienie usług w przychodniach natomiast gorzej przedstawia się sytuacja jeśli chodzi o powszechnie objęcie opieką obojętnych chorych, przebywających w domu. Konieczne jest też zwiększenie obsady pielęgniarskiej w większych ośrodkach zdrowia.

udekorowano H. Grochowską i E. Kulpe. Ponadto 19 osób otrzymało odznaki Tytułu, 29 osobom wręczono nagrody ministra szkolnictwa wyższego za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i najlepsze podręczniki.

Uroczystość inauguracyjną założyła się wykładem doc. dr T. Skwarskiego „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju technologii włókien chemicznych”.

(6z.)

Huragan nad Karaibami spowodował śmierć setek osób i olbrzymie straty materialne

Huragan „INEZ” w dalszym ciągu szaleje w rejonie Karaibów, przynosząc śmierć setkom mieszkańców tej strefy. Przekroczył on nad wyspami Karaimi Kuby i osiągnął następnie wyspy Bahama. Na terytorium Dominikany zginęło 125 osób, a na Gwadelupie około 40.

Na Kubie huragan spowodował poważne straty na plantacjach kawy i trzciny cukrowej. Nie wiadomo jaka jest liczba ofiar śmiertelnych wśród mieszkańców wschodniej Kuby, gdzie wiatr wiejący z prędkością około 160 km na godzinę, gigantyczne fale i ulewne deszcze pustoszyły te rejon.

W Santiago, przeważnie zostały dostawy prądu oraz nie działa łączność telefoniczna. Około 8 tys. mieszkańców ewakuowano z miasta. Obszary nisko położone zostały zalane, a gwałtowny wiatr powrywał drzewa i stupy telegraficzne.

Poważne szkody zanotowano również w amerykańskiej bazie Quantanao na Kubie.

W Dominikanie szereg małych miast wewnątrz kraju jest całkowicie zniszczonych. Szkody wyniosły około pół miliona dolarów. Mieszkańcy Republiki Dominikańskiej twierdzą, że jest to najbardziej niszczycielski huragan od 30 lat.

Stolica Haiti, Port au Prince, także w ciemnościach, ponieważ huragan spowodował przerwę w dostawach prądu. Nie działa również łączność telefoniczna. Ulice zawałone są stuletnimi drzewami wyrwanymi z korzeniami przez wichurę. Na szczęście nie zanotowano wypadków śmiertelnych. Wysokość szkód sięga 45 mln dolarów.

Obecnie huragan „Inez” za-

ZE ŚWIATA

* W. Ulbricht i J. Broz Tito podjęli decyzję podniesienia przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów do rangi ambasad.

* Nowe ceny obowiązywać będą w CSRS od 3 bm.

* Obniżeniu ulegają ceny cukru, słoni, kakao, czekolady, kawy, pomarańczę i cytryn. Podwyższone zostają ceny niektórych gatunków mięsa wysokiej jakości piwa.

* Zebra deputowanych Konga (Kinszasza) zażądała unormowania stosunków dyplomatycznych Konga ze Związkiem Radzieckim, Algierią, ZRA i Mali.

* Ludność Islandii po raz pierwszy oglądała w dniu 30 września program telewizyjny.

143 naloty amerykańskie na Wietnam północny

Nie ustają rajdy amerykańskich pilotów powietrznych na Demokratyczną Republikę Wietnamu. W piątek po południu znów spadły bomby na gęsto zaludnione rejon i obiekty przemysłowe DRW.

Z Wietnamu południowego na tomliast sygnalizują o zacieklach i krwawych walkach prowadzonych przez patriotów Frontu Wyzwolenia Narodowego z oddziałami interwentów amerykańskich.

Bombowce „B-52” dokonały w sobotę dwóch nalotów na Wietnam południowy. Bombardowały one okęgi na południe od strefy zdemilitaryzowanej, wspierając żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej, walczącej z oddziałami powstańców oraz rejon, gdzie walczą oddziały pierwszej amerykańskiej dywizji powietrznej.

Amerykański rzeźnik wojskowy poinformował, iż samoloty USA dokonały w tym dniu 143 naloty na Wietnam północny, zwłaszcza na okolice Hanoi i Hajfongu.

Amerykane stosują obecnie nową taktykę w wojnie wietnamskiej. W sobotę rozpoczęli oni przewożenie samolotami mieszczącymi wsi w prowincji Binh Dinh, zagrożonej — jak podaje AP — przez partyzantów, do obozu dla uchodźców, leżącego 160 km na północ od Sajgonu.

Waldeck Rochet opuścił Polskę

Przebywający w Polsce na zaproszenie KC PZPR sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck Rochet i członek KC FPK Jacques Denis opuścili w sobotę Warszawę udając się w drogę powrotną do Paryża.

Mengele żyje w Eldorado

Telewizja czeskosłowacka wyświetla w piątek wieczorem sensacyjny film, który pokazuje zbrodniczego i karzącego hitlerowskiego z oświecimskiego oozu zagłady dr Mengele, spacerującego po ulicach miasta argentyńskiego — Eldorado. Guy zbrodniarz spozstrzegł, że jest filmowany, uciekł pośpiesznie.

Polsko-mongolska wymiana towarowa

23 września w Ulan Bator podpisany został między Polską i Mongolią protokół o dostawach towarów i płatnościach na rok 1967. Protokół, zawarty w ramach umowy handlowej na lata 1966-1970, zakłada dalszy wzrost wymiany towarowej. Obojczy między obu krajami wzrosną w maju w 1967 roku w porównaniu z br. o ok. 20 proc.

Polska eksportować będzie do Mongolii różne maszyny i urządzenia, artykuły elektryczne do mowego użytku, wyroby z tworzyw sztucznych, woźki dziecięce, odzież zabawki oraz tkaniny brezentowe i workowe.

Z Mongolii importować będzie my wełne, sierść wielbłądzia, różne surowce skórzane i futrzarskie, mięso, jaja baranie, a także konfekcję skórzaną oraz piedy i koce.

Subandrio przed trybunałem wojskowym

W sobotę rozpoczął się w Djakarcie proces sądowy przeciwko byłemu pierwszemu wicepremierowi i ministrowi spraw zagranicznych Indonezji, Subandrio.

Subandrio jest sądzony przez trybunał wojskowy za udział w „Ruchu 30 września”.

Demonstracja antysukarnowska

Okolo 30 tys. prawniczych studentów demonstrowało w sobotę przed pałacem prezydenckim w Djakarcie, domagając się, aby prezydent Sukarno został postawiony przed trybunałem, podobnie jak jego były minister spraw zagranicznych, dr Subandrio. Demonstranci wznosili okrzyki, ubliżające prezydentowi.

Zygmunt Skoczek

W Zmarłym tracimy wzorowe go pracownika, nieodżałowanego kolegi i zacnego człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 października br. o godz. 16 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADU, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYNIA ZARZĄDU APTEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

Johnson o sytuacji w Wietnamie

Prezydent USA Johnson zwołał w piątek krótką konferencję prasową po spotkaniu z gubernatorami 11 stanów.

Johnson zakomunikował przedstawicielom prasy, że prócz spraw związanych z inflacją i sytuacją gospodarczą Stanów Zjednoczonych, przedyskutował z gubernatorami problemy związane z wojną wietnamską oraz że zbliżając się w Manili konferencja reprezentantów USA i 6 krajów azjatyckich.

„Powiedziałem gubernatorom — oświadczył Johnson — że moim zdaniem, sytuacja w Wietnamie południowym ulega poprawie”. Jednakże — kontynuował prezydent — „nie jestem w stanie zakomunikować wam czegoś sensacyjnego” w kwestii wietnamskiej.

W drodze z Hanoi delegacja CSRS zatrzymała się w Moskwie

W drodze powrotnej z Demokratycznej Republiki Wietnamu, w Moskwie zatrzymała się delegacja partyjnorządowa CSRS z premierem J. Lenartem na czele.

30 września członkowie delegacji odbyli rozmowę z sekretarzem generalnym KC KPZR L. Breżniewem. W rozmowie tej wziął także udział członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin i inni przywódcy kadencji. 1 października delegacja czeskosłowacka udala się do Pragi.

Dnia 1 października 1966 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami przeżywszy lat 62, najukochańsza żona, matka, babcia i siostra

S. P.

Helena Pawelec

z domu Kuźniak

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza św. Wojciecha na Kurczakach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MAŻ, DZIECI, WNUCZKI I RODZINA

Dnia 30 września 1966 r. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł kochany mąż, ojciec i dziadziuś przeżywszy lat 75

S. P.

Feliks Szczypiński

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 3 października br. o godz. 16 z domu żałobny w Piłku ul. Łęczycka 3 na cmentarzu miejscowym, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ZONA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZKI

ńskie ocny

y i obiekty
ludniowego na
ją o zacieka-
walkach pro
patriotów
Narodowe-
interwentów

52" dokonały
nalotów na
owoy. Bombar
ji na południe
ilitaryzowanej,
rzy amerykań
morskiej, wal-
ami powstań-
gdzie walczą
ej amerykań-
wewnętrznej.
cznik wojsko
1, 12 samoloty
tym dniu 143
nam północny,
olice Hanoi i

ytuacji namie

SA Johnson
krótka kora-
o po spotka-
orami 11 sta-
akomunikował
na prasę, że
związanych z
cją gospodarc-
Zjednoczonych,
z gubernator-
związane z
ską oraz ze
w Manili kom-
entantów USA
tychich.

gubernator
y Johnson -
ciem, sytuacja
południowym
". Jednakże
prezydent -
stanie zakom-
częgos sensa
estii wietnam-

z Hanoi CSRS ała się wie

wrotnej z De-
Republiki Wiet
wie zatrzyma-
cja partyjno-
z premierem
a czele.
członkowie de-
rozumowę z se-
neralnym KC
ezniem. W
wzięli także u-
Biura Politycz-
ZR, przewodni-
linistów ZSRR
mni przywód-
1 października
chosiłowacka u-
Pragi.

ernika 1966 r.
kich i ciężkich
strzona św. sa-
czywszy lat 62,
żona, matka,
a
P.

ena elec

Kuźniak
dzie się dnia
br. o godz. 14
tarza św. Woj-
czekach, o
lają pogrążeńi

iks piński

e zwlok nast-
dzienka br.
domu żaloby
Leczycka 3 na
cowy, o czym
pogrążeńi w

WIE, SYNOWE UCZKI

Upływa 10 lat od chwili powstania pierwszego w Polsce sanatorium geriatrycznego. 10 lat doświadczeń, nadziei i konkretnych rezultatów. Śladem interesujących się gerontologią (nauką o problemach starzenia się żywych organizmów) lekarzy, którzy odbyli tu ostatnio swój kolejny zjazd, odwiedziliśmy inowrocławską placówkę.

Na wstępie nie odzwagawiając się wyjątkowo: Sanatorium Geriatryczne w Inowrocławiu nie przywraca młodości. Pan Jerzy D., który miesiąc temu przybył tu na kurację w wieku lat 70, opuścił je wczoraj o miesiąc starszy. Jak wiadomo bowiem starzenie się jest naturalnym i nieuchronnym procesem biologicznym. Żadna mikstura, pigułka czy zastrzyk (łącznie z geriokami, o której jeszcze będzie mowa) nie cofną zegara czasu, nie ujmą lat. To gwoździście. Ale naprawdę to właśnie w Inowrocławiu zawiązano spisek przeciw starości.



A propos... Czy istnieje granica wieku, od której zaczyna się starość? Starożytni Chińczycy dzielili życie ludzkie na 7 okresów po 10 lat każdy, licząc okres starości od 70 roku życia. Pitagoras dzielił je z kolei na 4 okresy po 20 lat każdy i liczył wiek starczy od 60 roku życia. Tęgo rodzaju podziałów i klasyfikacji jest bardzo dużo. W jednym są one na ogół zgodne, że początek okresu starczego zaczyna się prawie zawsze od sześćdziesiątki. Jest to jednak granica umowna przyjęta tylko przez biologów. Statystycy wymieniają bowiem granicę lat 65; kiedy człowiek wycofuje się ze swej działalności zawodowej i twórczej, co nie znaczy, że utracił już zdolność produkcyjną. Bo znów, jak dowodzą tego przykładu, można być 40-letnim starcem i można zachować młodość w wieku lat 70. I tu dochodzimy do sedna rzeczy - sanatorium inowrocławskie stara się utrzymać człowieka w sprawności fizycznej i umysłowej do ostatnich chwil jego życia.

Na łamach gazet pojawiają się raz po raz informacje o 100 i więcej letnich starcach (Bułgarach i Gruzinach), którzy posiadają koni, wspinają się po górach, wykonyją bez trudu swoje codzienne zajęcia. Istnieje przeto jakieś określone warunki naturalne, w których proces starzenia się postępuje wolniej. Jeśli tak, to należy próbować stworzyć warunki zbliżone do optymalnych.

Inicjator odrębnego sanatorium dla ludzi w podeszłym wieku - dr Bożena Sznarska zebrała w ciągu minionych lat 7 tys. ankiet. Tytu kuracjuszy przewinęło się bowiem przez lazienki i gabinety zabiegowe sanatorium. Obserwacja schorzeń wieku starczego oraz reakcji wywołanych przez poszczególne zabiegi pozwoliły wypracować metode leczenia.

Ponieważ już przed czterdziestym wiekiem, że otyłość skraca życie, podstawowym zabiegiem w sanatorium jest doprowadzenie wagi pacjenta do normy. Wynosi ona przykładowo dla mężczyzny o wzroście 1,70 m - 70-78 kg, zaś dla kobiety, około 70 kg. Obowiązuje więc dieta bogata w duże ilości białka i witamin,

a eliminująca nadmiar tłuszczów, zwłaszcza zwierzęcych. Następnie - różnego rodzaju kąpiele: solankowe, tlenowe, kwasowe i inne oraz inhalacje w zależności od stwierdzonego schorzenia.

Zauważono, że ludzie w wieku starszym boją się ruchu i chętnie posługują się laską. Wyeliminowanie „symbolicznej” dla starości laski jest zadaniem ćwiczeń gimnastycznych. Swoboda w poruszaniu się, sprawność fizyczna znakomicie poprawiają samopoczucie i dodatnio wpływają na stan psychiczny pacjenta, który notabene przyjeżdża nie do sanatorium w stadium krancowego wyczerpania nerwowego.

Zechce mi wybaczyć p. Jerzy D., że przytoczę fragment jego życiorysu: „Pewnego dnia spostrzegłem, że z trudem przychodzi mi skupienie myśli, że odmawiała mi posuszenia sprawnie dotąd ręce i nogi, że uleciał gdzieś dawny, ożywczy sen... Z wolna uświadamiałem sobie, iż oto dobiełem do granicy zwanej „starością”. Szczególnie dokucała mi przy tym myśl, iż teraz czas będzie biec znacznie szybciej, coraz bardziej przesuwać mnie poza nawias...”

Powiecie - ależ to streszczenie ostatniego odcinka telewizyjnego cyklu „Dr Kildare”. Tam również występowało zjawisko psychicznego kryzysu oraz problem rehabilitacji starożytności. Audycja ta posłużyła za kanwę do kolejnej pogadanki i dyskusji. To był jeden z elementów psychoterapii.

I wreszcie mikstury i zastrzyki, a wśród nich... geriočina. Po kilku latach doświadczeń można już przypisać jej, jeśli nie zbawienno, to w każdym razie dodatni wpływ na hamowanie procesu starzenia.

* * *

Normalny sanatoryjny dzień ujęty w ramy regulaminu: gimnastyka, śniadanie, zabieg, obiad, drzemka, impreza kulturalna w klubie lub spotkanie w kawiarni, kontrola lekarska, kolacja, spacer... Ten ostatni jest najmiększą rozrywką dla pensjonariuszy. Zdrojowy park pokrywa teraz złotopurpurowy dywan opadłych liści. Nastroj jesieni. Pogłębia go jeszcze widok spacerujących starszków.

Obserwując ich myślę o problemie leczenia starości - przedłużania czasu sprawności umysłowej i fizycznej człowieka. 60-letnie sanatorium w Inowrocławiu nie rozwiązuje bowiem sprawy leczenia ludzi w podeszłym wieku. A tych mamy przecież sporo. Wyniki badań statystycznych wykazują postępujące „starzenie” się naszego społeczeństwa. W 1964 r. mieliśmy ponad 3,500 tys. obywateli po sześćdziesiątce. Demografowie obliczają, że w 1970 roku przynajmniej około 2-milionowa armia rencistów. W sumie specjalistycznym leczeniem trzeba będzie objąć kilka milionów ludzi. Problem naprawdę nieposiadanej wagi. W tej sytuacji należałoby już chyba zastanowić się nad zorganizowaniem na wzór poradni „K” czy „D” także poradni „G” (geriatrycznych). Stała kontrola lekarska, profilaktyczne zabiegi, porady psychologa - pozwoliły by jak najdłużej utrzymać ludzi starych w pełnej sprawności.

Łódź jako jedno z nielicznych miast, zorganizowała przed 5 laty oddział geriatryczny w zakładzie specjalnym dla przewlekle chorych. Z myślą o ludziach starszych podjęto u nas inicjatywę otwierania klubów i świetlic dla emerytów. Widuję mi się, że dotychczasowa działalność i doświadczenia podyktowały też Łódź do roli organizatora pierwszych w kraju dzielnicowych poradni „G”. Sprawa na pewno niełatwa, ale ze wszelkich miar godna uwagi. Wszakże, że kryje w sobie aspekty wybiegające daleko poza sferę społecznego leczenia.

Słynny biolog rosyjski, laureat Nagrody Nobla, Ilya Miecznikow powiedział przy jakiejś okazji: „Nasze silne pragnienie życia sprzeczne jest z niemocą starości i krótkością życia”.

To było w roku 1908. Dziś biologowie mówią: „Organizm ludzki posiada potencjalne możliwości egzystowania do 150 lat. I człowiek mógłby doczekać tego wieku, gdyby sam siebie przestał niszczyć, a sięgnął po sposoby opóźniania starości”. J. STEFKO

Wiekowa zmowa przeciw starości

OFERTY

(Dokończenie ze str. 1)

- Czy za mało? Dostaję 150 dolarów i mieszkam. Przeliczając według stawek PKO zarabiam więc ponad 10 tysięcy złotych miesięcznie. Nie jest to tak wiele, jeśli się weźmie pod uwagę tutejsze ceny. Kilogram chleba kosztuje pół dolara, strzyżenie włosów półtora, para butów 10 dolarów, ale mówiąc prawdę, przywykłem do skromnego życia i mogę nawet coś zaoszczędzić. Nie jest to więc kwestia pieniędzy, tylko... nie wiem tutaj dla siebie przyszłości. Bo widzi pan - próbowałem tłumaczyć - skończyłem w kraju -złotą podstawową. Poszedłem do zawodowej, pół dnia pracując i ucząc się praktycznie zawodu elektryka, za co dostawałem skromne wynagrodzenie. Dzięki temu jestem elektrykiem. Kiedy zostałem wysoko płatna tutaj, leżąc oczywiście znaleźć pracę elektryka, wysoko płatna tutaj. Jednak to niemożliwe, ponieważ nie mogę dostać się do Związku Zawodowego Elektryków, nie zrzeszonych zaś nie wolno zatrudniać. Trzeba mieć wprowadzającego, starego członka związku. Ale oni oczywiście wolałby popierać własnych krewnych względnie przyjaciół. Ponadto trzeba wpłacić 200 dolarów wpięknego przyłóżki. Ponadto trzeba wpłacić 200 dolarów wpięknego, ja ich nie miałem. Musiałem w końcu przyjąć pracę w rolnictwie, którą miejscowi gardzą, bo jest ciężka i stosunkowo nisko płatna.

Mimo wszystko dawałem sobie jakoś radę, bo nie płacę za mieszkanie i sam sobie gotuję. Ale pewnej nocy zbudził mnie gwałtowny ból. Sprawdzałem z trudem lekarz wziął 10 dolarów, stwierdził obustronna przepuklina i polecił, żebym poddał się operacji możliwie najszybciej. Nie przyjęto mnie jednak do najbliższego szpitala, ponieważ nie mogłem opłacić z góry żadnej części, liczyli, nie miałem pieniędzy w banku ani żadnej posiadłości, miałem również polisy ubezpieczeniowej prywatnego towarzystwa, które mogłoby opłacić za mnie koszty. Poradzili mi jednak, żebym się zaciągnął do szpitala miejskiego, który opiekuje się biedotą. W cywilizowanym kraju nie mogą przecież ludzie umierać na ulicy.

„Wolnego

Muszę przyznać, że w miejskim szpitalu leczono mnie dobrze, tak jakbym był klientem, który płaci. Wypisano mnie po kilku tygodniach. Musiałem przed odejściem wypełnić kilka formularzy, dotyczących mojej pracy, oszczędności, własności itp. Kiedy już wszystko podpisałem, dostalem rachunek: 250 dolarów za operację, po 25 dol. dziennie za łóżko i utrzymanie, ponadto 750 dolarów różnego rodzaju opłaty za narkozę, lekarstwa itp. Razem 750 dolarów. Musiałem mieć bardzo gupią myśl, bo dziewczyna, która wzięła mi ten rachunek, wybuchła śmiechem. Zapewniała, że nie muszę płacić natychmiast. Jest to jedynie dług, który spłacę, gdy będę miał pieniądze. Tym sposobem znowu upłynął rok mego pobytu w Stanach miałem już 750 dolarów długu. Ładny start.

- OSTATECZNIE JEDNAK CIĘŻKA OPERACJA NIE ZDARZA SIĘ CO ROKU - POCIESZAŁEM STANISŁAWA. - I NA PEWNO NIE JEST TO WYSTARCZAJĄCY POWÓD WYJAZDU Z AMERYKI.

- Oczywiście - przytaknął. - Powodów było więcej. - Moji znajomi mieli majątek niedaleko Grodna: sad, kilka koni, stado bydła. Na ówczesne stosunki byłismy majętni. W czasie wojny straciliśmy wszystko. Ale marzenie o własnej farmie tkwiło we mnie głęboko. Myślałem, że je urzeczywistnię w Ameryce. Wkrótce jednak odkryłem, że założenie opłacalnej farmy w Ameryce wymaga wkładu 40 do 50 tysięcy dolarów. Oczywiście to dla mnie nie wchodziło w rachubę.

Z kolei chciałem się dostać do college, żeby uzyskać tytuł inżyniera. Nie będąc przecież przez całe życie myślnym sortowalą warzyw, przekonałem się jednak, że Ameryka to nie Polska. Za wykształcenie trzeba płacić - grubo - półtora do dwóch tysięcy dolarów rocznie, nie licząc kosztów utrzymania.

- WIĘC DLACZEGO PAN NIE WRACA? - SPYTAŁEM.

- To nie takie proste - uśmiechnął się gorzko. - Na pewno w kraju mnie nie poglądają za to, że uciekłem. Muszę też zebrać pieniądze na powrotną drogę, a ponieważ agenci FBI depczą mi po piętach, mogę stracić pracę.

- CZEGO OD PANA CHCĄ?

- Byli bardzo grzeczni, przyszli wieczorem, pokazali wizytówki: Federalne Biuro Śledcze. A potem zaczęła się rozmowa: o moich przekonaniach i działalności w Polsce. Wreszcie jeden z nich, patrząc mi surowo w oczy, zapytał: dlaczego pan ukradł, że jest pan komunistą, kiedy zabiegał pan o azyl? Zdziwiłem się. Nigdy nie byłem komunistą. Więc dlaczego szeroko komunistyczna propaganda wśród miejscowych robotników - zapytał. Propagandę wśród miejscowych robotników - zapytał. Mówiłem jednak, że w Polsce nie płaci się za szpital w razie choroby, bo państwo płaci - przypomniałem. Mówiłem również,

Świata

że w Polsce można zdobyć wyższe wykształcenie bezpłatnie. Rzeczywiście, mówiłem. Ale czy to jest komunistyczna propaganda? To są przecież fakty. Mówiło się o nich z okazji tego nieszczonego rachunku za szpital. Ale o ziemi rozdawanej w Polsce rolnikom za darmo też mówiłem - przypominał dalej - i o wyłączeniu obszarników i o kredytach, jakie państwo daje rolnikom na zakup maszyn. Na zakończenie jeden z agentów powiedział: Radzimy nie gadać, w przeciwnym razie może pan szybko ocknąć się na statku, jako przysmusowo deportowany.

Oczywiście przestałem rozmawiać z kolegami na temat Polski. A teraz mimo wszystko wolę wrócić do kraju z własnej i nieprzymuszonej woli...

Stanisław S. jest obecnie studentem politechniki w Warszawie. Wkrótce po spotkaniu w Salem zgłosił się do polskiej ambasady w Waszyngtonie, gotów, jak mówił, ponieść konsekwencje. Nie miał przecież złej woli, chciał tylko zobaczyć, co „Wolny Świat” ma do zaoferowania młodemu Polakowi. BERNARD SPGAL z ang. tłum. Z. Ł.

Słońce niespokojne

(Dokończenie ze str. 1)

wierzchni około 5700 stopni - do temperatury rzędu 100.000 stopni, a w wyższych partiach atmosfery Słońca - nawet do kilku milionów stopni. Z powierzchni fotosfery wylatują w chromosferę jakby fontanny ognia zwane pochodniami, sięgając wysokości do 10 tysięcy kilometrów. Jeszcze wyżej, do wysokości półtora miliona kilometrów wyrzucane są z chromosfery potoki rozpalonego gazu, zwane protuberancjami.

Są to zjawiska powszednie, choć nie zbadane do końca. Jeszcze bardziej imponujące i zagadkowe są

zdarzające się sporadycznie wybuchy słoneczne. Siła jednego takiego wybuchu równa się eksplozji setek milionów bomb wodorowych. Energii tej wystarczyłoby na stopnienie wszystkich lodów Arktyki i Antarktydy.

Konkretnie przyczyny takich wybuchów nie zostały jeszcze poznane. Wiadomo tylko, że ich energia wyzwała się w postaci jaskrawego błysku światła, któremu towarzyszą wszelkie inne promieniowania elektromagnetyczne. Wylatują przy tym w przestrzeń kosmiczną obłoki zjonizowanych gazów w postaci protonów i elektronów rozpedzonych do

połowy prędkości światła. Podczas wybuchu obserwuje się wzajemne oddziaływanie rozrzuconych gazów, potężnych pól magnetycznych i fal detonacyjnych. Zjawiska tego nie sposób odtworzyć w żadnym laboratorium ziemskim. Dla jego wyjaśnienia nie wystarczy też jednej takiej imprezy jak Międzynarodowy Rok Spokojnego Słońca. Być może zagadka zostanie rozwiązana dopiero wówczas, gdy w pobliżu Słońca znajdzie się automatyczna stacja ze specjalną aparaturą, wysłana tam przez uczonych...?

WŁADYSŁAW KULICKI

Dziewczeta



Foto - Grzegorz Kalisiak, Łódź

Dziewczeta na 1/50 sek. To tytuł nowego konkursu dla Czytelników parających się fotografowaniem. Fotografowanie wykonywane wyłącznie przez fotoamatorów (o wymiarach co najmniej 13x18 cm przesyłamy na adres „Panorama” („Dziennik Łódzki”, Łódź, Piotrkowska 96). Autorzy zdjęć opublikowanych otrzymują honorarium. Najlepsze fotografie miesiąca będą premiowane specjalnymi nagrodami.

Remonty...



— Jaki właściwie przewód pan tu włączył!... — A widzisz, mówiłam, żeby malarzom nie dawać całej skrzynki piwa na raz...

FRASZKI (kulturalne) T. Gicgiera

NA PEWNEGO PROPAGANDYSTĘ

Cytuje, choć nie czytuje.

GENIUSZ WSPÓŁCZESNY

Od aureoli gotówkę woli.

NA TZW. ŚWIETLICE ZAMKNIĘTE

Jeśli coś w nich się dzieje — prawdziwy fenomen.

A no cóż: nomen-omen.

NA PEWEN ZESPÓŁ MUZYCZNY

Przez doświadczenie wioleletnie ten zespół zgrany jest. Kompletnie.

MAGIA PIOSENKI

„Kiedy sen nie chce przyjść...” — Szczepanik zawodzi i — sen przychodzi.



ze zbiorów

H. SAFRINA

O RADACH CADYKA

Do cadyka przychodzi strapiony Żyd:
— Rabbi, mam kurzą fermę — i prawie połowa kur moich zdechła.
— A czym ty je karmisz?
— Owsem.
— Bardzo niedobrze! Należy je karmić pszenicą. Miałeś dwa dni.
— Rabbi, znowu padła dwadzieścia kur!
— A jaką wodę im dajesz do picia?
— Studzienną.
— Bardzo niedobrze! Należy im dawać gotowaną. Po tygodniu.
— Rabbi, znowu zdechło pięćdziesiąt sztuk! Wasze rady nie pomagają!
Cadyk z uśmiechem:
— Stuchaj, przyjacielu! Ja mam jeszcze bardzo wiele dobrych rad, ale czy ty masz jeszcze kury?...

O WADACH

Pośrednik małżeński swata młodzieńcowi posażną pannę.
— Młodzieniec wzbrania się:
— Przecież ona jest na pół ślepa!
— I to ty uważasz za wadę? Pomyśl tylko — nie będziesz musiał niczego przed nią ukrywać.
— Ale ona jest prawie głucha!
— Pomyśl tylko — ona nie usłyszy twoich przekleństw...
— Kuleje na jedną nogę!
— Tylko pomyśl — ona nie będzie za tobą chodzić krok w krok...
— No i ma garb!
— Oj, młody człowieku, bądźże sprawiedliwy! Przecież jakąś jedną wodę to ona może mieć!



Tym razem MOBA dla panów

Ubiór męski wolniej i oporniej poddaje się wpływowi mody, niemniej w każdym sezonie zmieniają się niektóre proporcje w klasycznym ubraniu, a w swo- bodniejszej, sportowej dziedzinie pojawiają się nowości, które naj- chętniej adaptuje młodzież. Od kilku sezonów w tzw. „całodzie- nej” formie ubrania męskiego panuje styl angielski. Kontynu- uje on (w klasycznym ubra- niu) tendencje optycznego wydu- żania sylwetki. Marynarka jest dłuższa, ramiona umieszczone wysoko, ale już nie spadają, lecz proste (wracają więc wato- wania), zapieczętowane umieszczona wysoko, z boków i z tyłu wysokie rozcięcie, talia wyszczuplona (zaznaczona nieco powyżej talii właściwej). Zapieczętowanie jednorzęd- we i uwaga — wysoko podpięte dwurzędówki, nawet w ubraniu całodziennym.

Plaszczki powtarzają formę marynarek, powrócił więc klasyczny typ „dyplomataki”, o długości do kolan lub nieco zakrywającej kolana, ale z tkanin o charakterze sportowym (jodełki, tweedy, krataczki). To samo zresztą dotyczy całych garniturów. Klasyczny styl całodzienny to już nie tylko tradycyjna szara fia- nela, ale i cienkie tweedy.

Jak wykryto „Gniazdo os” — opowiada członek radzieckiego wywiadu

Gazeta jest żółta, postępująca, druk wyblakły. Zwyczajny egzemplarz okupacyjnej gadzinówki, wydawanej w Winnicy w 1942 roku w języku ukraińskim. Hitlerowski szmatławiec na pewno nie wart byłby skrupulatnego przechowywania, gdyby nie to, iż dzięki temu właśnie numerowi „Wołynia” udało się natrafić na ślad jednej z tajemnic III Rzeszy.

— Proszę, to właśnie ta notatka zwróciła naszą uwagę — mówi pułkownik Gregorij Gawryłowicz opowiadający mi o polowaniu na „Gniazdo os”.

Nawiasem mówiąc, choć od owych wydarzeń minęło już blisko ćwierć wieku, ludzie biorący udział w tym polowaniu do dziś używają nadal dawnych pseudonimów. W ich trudnej służbie nie ma zwyczaju podawania nazwisk... Mój rozmówca pozostanie więc tylko „pułkownikiem Gregorijem Gawryłowiczem” — nie jestem upoważniony do ujawnienia nawet prawdziwego imienia.

Wiedząc w przybliżeniu „gdzie” — wywiad radziecki podjął różne akcje. Między innymi udało się odnaleźć byłych jeńców wojennych, którzy zbiegli z niewoli z rejonu Winnicy. Oni to dostarczyli informacji o wielkich robotach budowlanych prowadzonych w głębokich lasach w pobliżu wiosek Kolo-Michajłówka, Striżawka, Pawłowa. Tylko nielicznym udało się uciec spod SS-mańskiej strażnicy. Pozostali w liczbę około 10-15 tysięcy, po zakończeniu budowy zostali przez Niemców rozstrzelani.

Tajemnica czerwonego kabla

Podobno taki sam los spotkał Włochów — inżynierów, specjalistów od robotów fortyfikacyjnych, których Mussolini przysłał do pomocy swemu przyjacielowi, Hitlerowi. Po zakończeniu budowy kwatery wydano na ich cześć wielki bankiet, wręczono pamiątkowe prezenty, wysadzono do samolotu, który jednak nigdy nie doleciał do Italii...

— To były jednak wszystkie pogłoski — mówi Gregorij Gawryłowicz. — Na takich materiałach nie można było się oprzeć, wysyłając do Moskwy radio- we meldunki z wycieczkami sprecyzowanych celów dla bombardowania. A tymczasem Moskwa ponaglała, naciskała, coraz bardziej domagając się konkretnych informacji.

Pomógł — jak często bywa — przypadek.

ZAMIAST ŻYWNOŚCI — PLANY

W pobliżu Równego radziecy partyzanci w grudniu 1942 roku zorganizowali na drodze zasadzki, która miała na celu zdobycie transportu żywności wywo-

żonej przez Niemców. Partyzantów zdziwiła nieco obstawa transportu. Poprzedzany był przez samochody pancerne. Ale dzięki granatom przeciwczołgowym udało się je szybko unieszkodliwić. Zaskoczeniem było to, że oprócz niewielkie- go stosunkowo ładunku żywności zdoby- to osobowy „Opel” z dwoma wyższymi oficerami służby łączności Wehrmachtu. To ich mieli osłaniać pancerne wozy. Może nie tyle ich, co zawartość tezek, które wzięli. Obaj, pułkownik von Reise i major Haan, z początku w partyzan- ckiej niewoli nie byli zbyt rozmowni. Nie chcieli na przykład wyjaśnić, co ozna- cza na znalezionej przy nich tajemnej ma- pie czerwony kabel, łączący miłą ukraiń- ską wioskę Jakuszynce pod Winnicą bez- pośrednio z Berlinem...

Poczekaliśmy, w końcu przekonalimy jeńców na tyle, że powiedzieli nam, iż czerwona linia symbolizuje wielozłoty przewód telegrafno-dalekopisowy głów- nej kwatery Führera. Więcej nie potrze- bowaliśmy. Teraz nasi wywiadowcy mieli ułatwione zadanie. Wiedzieliśmy nie tyl- ko że pod Winnicą mieścił się sztab Hit- lera, ale znaleźliśmy prawie dokładnie lo- kalizację, znaleźliśmy zwyczajnie panują- ce na tym terenie. Używając rozmaitych sposobów, o których długo byłoby opo- wiadać, jednemu z naszych wywiadow- ców udało się wreszcie przedostać do zamkniętego rejonu. — Nie, nie używa- my siły — wyjaśnia pułkownik. — Nie mie- libyśmy żadnych szans przeciw paru dy- wizjom SS, jednostkom pancernym i ochrone lotniczej. Ale nasi ludzie nau- czyli się posługiwać niemieckimi mundu- rami, zdobywać lub odtwarzać niezbęd- ne dokumenty, przepustki, zezwolenia.

W niespełna dwa miesiące po koncer- cie w Winnicy, relacjonowanym przez „Wołynia” mieliśmy wszystko, czego Mos- kwa od nas żądała. Kwatery Hitlera, ostawione „Gniazdo os” mieściła się o 5 kilometrów na północ od Winnicy, do- kładnie: o około 200 metrów od drogi łączącej wioskę Kolo-Michajłówka z Ja- kuszyncami. „Wódz” mieszkał w żelbe- towej fortecy sięgającej 5 pieter w głąb ziemi. Stropy i ściany leżyły po 4 met- ry grubości. Kwatery miała własne lot- nisko, elektrownię, radiostację, wodocią- gi, warsztaty, podziemne zbiorniki pali- wa, magazyny żywności itd. Nie licząc wojski ochrony pracowało w niej ponad 1.000 ludzi. W bezpośrednim sąsiedztwie, niedaleko wsi Kalinówka, znajdowała się podobna kwatery Goeringa i dowództwo Luftwaffe.

Lotnicy dobrze wykończyli swoje za- danie — stwierdza pułkownik — „Gniazdo os” przestało istnieć. Hitler wyniósł się z ukraińskiej ziemi do „Włczego gniaz- da” koło Kętrzyna — ale to już zupeł- nie inna historia.

— A co jest dziś na miejscu „Gniazda os”? — pytam na zakończenie rozmowy.

— Wioski oczywiście odbudowano. Kto przeżył wojnę, ten powrócił... Dalej roś- nie las, zarosły i popękaly asfaltowe drogi i tory kolejowe wokół kwatery, zieleni pokryta też ruiny zombardowa- nych bunkrów i schronów. Mało kto na- wet tam zagląda — turcyki wolał przy- jemniejsze szlaki dla swych wędrowców.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

ROZMYŚLIWY MYSŁOWIE

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

1	P	6	31	32	21	14	42	A
2	K	57			4	7		A
3	O	2	40		27	10	15	93
4	P	16	15	18				A
5	K		1	22	32	3	28	A
6	O		26	8	24	30		A
7	P	45	50			47	9	55
8	K		5	17	25	48	43	A
9	O		36	27			20	39
10	P	49	51	19			35	A
11	K	44	12	35	11		23	A
12	O		41	46	34	54		A

Do poziomych rzędów poda- nego diagramu wpisać należy dwanaście 11-lit. wyrazów o podobnym znaczeniu. Litery, znajdujące się w ponumerowa- nych kratkach, czytane kolej- no, utworzą aktualne hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania. Dwie litery każdego wyrazu są już podane w diagramie.

Znaczenie wyrazów:

1. Mały budynek obok du- żego.
2. Radziecka wiejska go- spodni.
3. Nagina się do oko- liczności.
4. Największy gru- czol słinowy.
5. Rozmowa.
6. Miejsce sparzone.
7. Sklep z tasienką.
8. Proponowanie ko- goś na stanowisko.
9. Zdobni- ctwo.
10. Ambulatorium.
11. W piosenice miała chłopca z drew na. 12. ZMS.

„CIS”
Na kopertach prosimy dopi- sać „Dopelnianka”.

ROZWIĄZANIE SYNTETY
KRZYŻÓWKOWEJ
z nr 223 brzmiało:

„Książeczka mieszkaniowa PKO, to najkorzystniejsza droga do własnego mieszkania”.

Nagrody wylosowali:

200 zł — Jadwiga Sussulicz,
Łódź, ul. Składowa 21
100 zł — Teresa Sadowska,
Łódź, ul. Pojezińska 25, Zofia Paszkiewicz, Łódź, ul. Boye- zelskiego 10, Lucja Gan,
Łódź, ul. Pułaskiego 1, Broni- sław Miller, Łódź, ul. Naru- towicza 9.

Nagrody należy odbierać w Oddziale Woj. PKO w Łodzi, Al. Kosciuszki 15.



Dwa Anglicy — kapitan John Ridgway i sierżant Chay Blyth przepłynęli przez Atlantyk — 6.000 km — na łodzi długości 6,5 m, szerokości 1,5 m. Pusta łódź ważyła 500 kg, wraz z Ridgwayem, Chayem i żywnością ponad półtorej tony. Obliczyli — orzekli obaj — że trzeba było ponad 3 milionów uderzeń wiosła by dotrzeć do irlandzkiego portu — Galway.

„Paris-Match” zamieszcza relację fotoreportaż z fragmentami niecodziennego dziennika pokładowego, pro- wadzonego przez obu marynarzy. Ograniczamy się do przytoczenia najbardziej frapujących wyjątków.

4 CZERWCA — Opuszczamy wieś rybacką na przyląd- ku Cod-Orleans. Dwa małe kutry, które nam towarzy- szyły, zawracają. Rybacy patrzą ze zdumieniem na naszą kierującą się na wschód łódkę.

7 CZERWCA — Fala osiąga 6 metrów. Noc była ciężka.

12 CZERWCA — Spaliśmy bardzo źle. Rece mamy obrzmiały, szyć obolate. Woda ciepłsza. Opuszczamy chybą już prąd łabradorski, wchodząc w okolicę dziala- nia golfstromu. Woda do picia jest niesmaczna. Zalatuje plastikiem.

22 CZERWCA — Zrobiło się gorąco. Zaczęliśmy wiosło- wać o 5 rano. Po południu nastał piekielny upał. Za- chciało nam się kąpiele. Dobrze, że wstrzymaliśmy się od niej. Pod lodzią czyhał obrzydliwy rekun.

„Skok” przez Atlantyk

28 CZERWCA — Pomaga nam wiatr. Wiosłujemy na zmianę. W nocy mieliśmy burzę.

2 LIPCA — Myśleliśmy, że uda nam się Atlantyk prze- płynąć w ciągu 60 dni. Ale teraz obawiamy się, że nie starczy nam 100. Zaczęliśmy racjonować żywność.

4 LIPCA — Morze szaleje. Fale opadają na nas z hu- kiem pociągu ekspresowego.

25 LIPCA — pisze Ridgway: Około 1.30 nad ranem. Wio- słowalem dość nonszalancko. Morze fosforyzowało. Nagle na własne oczy — ja oficer armii brytyjskiej, będący w pełni władzy umysłowej, zobaczyłem zwierze o długości 10-12 metrów, podobne do weźły. Płynęło obok łodzi w odległości około 2 metrów, na przemian zanurzając się i wypływając na powierzchnię.

9 SIERPNI. Pisze kapitan. Nigdy, ani przez chwilę nie byliśmy sami. Całą dobę zwierzęcy świat nie pre- stawał nas obserwować. Rozumiem pod tym określeniem ptaki, wieloryby, rekiny płynące za nami, ryby, które chroniły się w cieniu naszej łodzi. Te dziesiątki, setki, tysiące oczu nie przestawały nas śledzić. Była w tych spojrzeniach ciekawość i... zachłanność.

24 SIERPNI — W południe statek zalewa fala. Pom- pujemy wodę aż do nocy. Dreczy nas jedno pragnienie: zrezygnować i wsiąść na pierwszy lepszy statek, który się nawinie.

3 WRZEŚNIA — Nad nami leca samoloty. Dochodzimy do celu. Zaczyna padać deszcz. Około drugie nie mamy już wątpliwości: zbliżamy się do skalistych brzegów. Rzucamy wiosła, by przygotować się do lądowania... Je- steśmy u kresu sił i psychicznej wytrzymałości. Na ho- ryzontie statek ratowniczy. Wreszcie dotykamy ziemi.

— Za żadne skarby świata — pisze sierżant Blyth — nie wejść więcej do łodzi! Oprac. AL

Podsumowanie akcji »MOST«

Wczoraj w Komendzie Łódzkiej Chorągwi ZHP dokonano uroczystego podsumowania jednej z form organizacyjnych tegorocznego lata łódzkiego harcerskiego - akcji kryptonim „MOST”. Była to wędrowna organizacja zespołów, która

W ramach akcji „MOST” wzięli udział członkowie rekrutowali się spośród tzw. młodzieżowych kółek instrukcyjnych, na 400-kilometrowej trasie z miejscami postoju na stacjach zlokalizowanych na ziemi łódzkiej. Sam kryptonim oznacza „Młodzież Ojczyźnie i Społeczeństwu” na Tysiąclecie. Temu też sformułowaniu podporządkowane były założenia programowe akcji. Na każdym etapie stany grupy zdobywały określone specjalizacje, wykonywały określone zadania zmieniające do poznania ziemi łódzkiej i zostawienia konkretnych śladów swojego harcerskiego odbojczyństwa. Tak np. uczestnicy akcji przepracowali 1100 roboczogodzin przy budowie wielkiego mostu na rzece Osławkie. W Toporowie przeprowadzili 9 wywiadów środowiskowych z zakresu oświaty sanitarnej i udzielili pierwszej pomocy ok. 100 chorym w Patrykowie uczestniczyli w badaniach archeologicznych. Pierwsze miejsce w punktacji „Mostu” zajęła grupa II z hufca Śródmieście, dwa następną - grupa II z Polesia i grupa II z Bałut.

Komunikat

W związku z przeprowadzką Przychodni Skórno-Wenerologicznej m. Łodzi z ul. Nowotki 23 w dniach od 4 do 7 października 1966 r. - pacjenci i interesanci winni zgłaszać się z dniem 8. X. 1966 r. do nowej siedziby przy ul. Zakajnej 44.

WAŻNE TELEFONY

- Pogot. Ratunkowe 09
- Pogot. MO 07 400-00 500-00
- Kom. MO m. Łodzi 282-22
- Pogot. Energetyczna 334-28
- Straż Pożarna 531-11
- Inform. telefoniczna 03
- Informacja PKS 265-96
- Informacja PKP 531-11
- Pogot. Oświat. Ulic 220-89
- Pogot. PZMot. 533-09

TEATRY

- TEATR POWSZECHNY** (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „My fair lady” 3.10. nieczynny
- TEATR JARACZA** (w sali Teatru Rozmaitości ul. Moniuszki 4-8) godz. 19.30 „Kaukaskie koło kredowe” 3.10. nieczynny
- TEATR 115** (Traugutta 1) g. 15 i 19.15 „Taka noc nie powtórz się więcej” 3.10. nieczynny
- TEATR NOWY** (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Kawał, pieniądze i gwiazdy” 3.10. nieczynny
- MŁA SALA** (Zachodnia 93) g. 15.30 „Ojciec” 3.10. nieczynny
- OPERETKA** (ul. Północna 47/51) g. 15.30, 19 „Fajerwerk” (dowolność od lat 18) 3.10. nieczynny
- TEATR ARLEKIN** (Wólczńska 5) godz. 11, „Kotek Protek” godz. 17.30 „Czarodziejski dywan” 3.10. g. 17.30 „Czarodziejski dywan”
- TEATR PINOKIO** (Kopernika 16) godz. 12, 17.30 „Niebieski piesek” 3.10. nieczynny
- CYRK „HUNGARIA”** (Pl. Niepodległości) g. 15, 19; 3.10. g. 19
- TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ** (Kopernika 9) 3.10. godz. 19 „Bilziak”

MUZEJA

- MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO** (Gdańska 13) czynne godz. 10-17; 3.10. nieczynny
- MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE** (Pl. Wolności 14) czynne godz. 11-17. 3.10. nieczynny
- MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA** (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj i dziś”, „Tkanina polska” czynna od g. 11-18; 3.10. nieczynny
- MUZEUM KATEDRY E-WOLUCYJNYM U. Ł.** (Park Sienkiewicza). Czynne od 10-14; 3.10. nieczynny

WYSTAWY

- SALON FOTOGRAFII** L.T.F. (Piotrkowska 102) wystawa fotografii łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Czynna od godz. 10 do 18.
- OSRODEK PRACOWNIOWY SZTUKI** (Park Sienkiewicza). Wystawa rysunku i malarstwa Marii i Wacława Kondek. Czynna od 10-13 i od 15-18.
- SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Piotrkowska 83) wystawa grafiki J. Gajdy, T. Jackowskiego i A. Pleśchca. Czynna od 10-18.
- PALAC MŁODZIEŻY** im. TUWIMA (ul. Moniuszki 4-8) wystawa prac uczniów szkół podstawowych nt. „Kolorowe wakacje”
- ZOO** (ul. Konstytucyjna 6/10) czynna w g. 9-17 (Kasa czynna do godz. 16).
- PALMIARNIA** otwarta w godz. 10-18.
- KINA**
- POLONIA** - „Piekło i niebo” od lat 16 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 3.10. jak wyżej
- WISLA** - „Niesmiął w akcji” od lat 11 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 3.10. jak wyżej g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
- WOLNOŚĆ** - „Z plekta

Medale Tysiąclecia dla zasłużonych działaczy społecznych

Prezydium Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w uznaniu wkładu w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego przyznało pamiątkowe medale Tysiąclecia 170 zasłużonym aktywistom łódz. kim. Wręczenie medali odbyło się w dniu wczorajszym w lokalu LK F.J.N.

Udział w wręczaniu wzięli m. in. członkowie Prez. LK F.J.N., przewodniczący dr L. Nitecki, wiceprzewodniczący J. Kalinowska, A. Torzewski, H. Mikul i A. Wesolowski.

600 DEKLARACJI w „Akcji - 300”



Jak już informowaliśmy, 1 października rozpoczęła się konkurs dla oszczędzających pn. „Akcja - 300”.

posiadanych książeczek. Na nagrody PKO przeznaczono 2,7 mln złotych - w tym 5 samochodów PKO.

W sobotę - w pierwszym dniu konkursu - w PKO i urzędach pocztowych ponad 600 łódzian złożyło deklaracje.

NA TEMATY oddane przez Czytelników

W związku z rozpoczynającym się rokiem akademickim w centrum społecznej opinii studentów, ich codzienne sprawy związane ze studiami.

MIĘDZYMIEJ NA „PIETRZE” - to artykuł w którym zajmujemy się warunkami mieszkaniowymi „nowo upieczonych” studentów

ONI ZAPRACOWALI NA TEN JUBILEUSZ - to tytuł artykułu, w którym przedstawiamy sylwetki pracowników Centrali Technicznej - Łódzkie Biuro sprządaży z okazji skromnego jubileuszu tej placówki.

SKRZYDLATA POMOC - w postaci lotniczej karetki pogotowia, nieodzownie jest potrzebna łódzkiej służbie zdrowia; postulujemy to właśnie w tym artykule.

Poza tym Czytelnicy nasi będą mogli spotkać się w czwartek przy NTU 303-04 z dyrektorem PZU.

Dostępny on jest dla wszystkich mieszkańców Łodzi i województwa, którzy w październiku otworzą książeczki PKO i zadeklarują przetrzymanie na 300 zł - lub wielokrotności tej sumy. Można również deklarować przetrzymanie oszczędności z już

z miasta

- DIŻURY SZPITALI**
- I Klinika pol.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej - ul. Curie-Skłodowskiej 15 - przyjmuje rodzaje i chore z dziedziny Śródmieście z Rejonowej Pol. radni „K” przy ul. Piotrkowskiej 269 Szpital im. M. Madurowicza ul. M. Fornalskiej 37 - przyjmuje rodzaje i chore z dziedziny Śródmieście z Rejonowej Pol. radni „K” przy ul. Piotrkowskiej 107 Szpital im. H. Wolf - ul. Łagiewnicka 34/36 - przyjmuje rodzaje i chore z dziedziny Bałuty i Włocławek Szpital im. dr. Jordana - przyjmuje rodzaje i chore z dziedziny Śródmieście z Rejonowej Pol. radni „K” przy ul. Kopcińskiego 32 i Nołotki 60.
- Chirurgia Południe - Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
- Chirurgia Północ - Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1/3.
- Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Włocławskiej 195.
- Otolaryngologia: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
- Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.
- Chirurgia szczeniowatwiarowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
- Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Torowej 8.
- Nocna pomoc pielęgniarstwa, Sienkiewicza 137 tel. 44-44 przyjmujące zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 8-21. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zakażeniami internistycznymi w godz. 16-7.
- Nocna pomoc pielęgniarstwa, Al. Kościuski 48, tel. 324-09, przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19-4.
- Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście - Piotrkowska 102, tel. 271-50, Bałuty 3, tel. 541-96, Górna - Lecznica 2/4, tel. 440-82, Polesie - Al. 1 Maja 42, tel. 303-65, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-53.
- Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe zalewane są w godz. 10-17.
- Gabinet pomocy pielęgniarstwa czynny w wyższych wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarstwa na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8-17.

W dniach od 3 do 9 października trwa Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów. Kończy się on 9 października Dniem Znaczenia.

reprodukcje obrazów Piotra Michałowskiego.

W łódzkich urzędach pocztowych urządzone zostaną wystawy znaczków polskich, a na Pocztę Główną (ul. Tuwima) stosowane będą okolicznościowe datówki.

Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów

W dniach od 3 do 9 października trwa Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów. Kończy się on 9 października Dniem Znaczenia.

Radio i telewizja

- WYDZIAŁ**
- 8.00 „Elementy przynależne” (Gdańsk), 8.35 Układ okresowy pierwiastków z uwzględnieniem budowy atomu (Kat.), 9.05 „Kalendarz” jez. ros. (Kat.), 9.25 „Matematyka” Rząd macierzy, Twierdzenie Capelli’ego i Kroneckera (Wrocław), 9.55 Matematyka: Działanie na macierzach (Wrzawka), 10.35 „Wspomnienia z wakacji” - film fab. produkcyjny radz. (W), 11.40 Dziennik (W), 12.45 PKF (W) - w przebiegu sprawozdania, 13.50 Koncert polskiej muzyki ludowej (Poznań), 14.20 Sprawozdanie z międzynarodowego spotkania w lekkoatletyce NRD - Polska, 15.50 Wiad. 16.40 Przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.55 Niedzielną Teatr Popoludniowy „Oni” - słuch. 17.35 Wiad. zanki melodii, 18.00 Wyniki gier liczbowych, 18.05 Koncert rozrywkowy, 18.45 „Kamabi” - fragment, 19.00 Kabarek reklamowy, 19.15 Muzyka taneczna, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.25 Wiad. sport., 20.30 Przedkongres Kultury Polskiej, 20.40 „Matysiakowie”, 21.10 Piosenki węgierskie, 21.40 „Radio-variety”, 22.40 „Tańczymy”, 23.00 II wydanie dziennika, 23.10 Wiadomości sport., 23.15 Nowości programu III, 24.00 Wiadomości.
- PROGRAM II**
- 11.00 (L) Humoreski, 11.30 (L) Koncert rozrywkowy, 11.57 Chwała muzyki, 12.00 Transm. między państwowego meczu piłkarskiego Luksemburg - Polska, 14.00 Gra Radiowy Zespół „Studio M-2”, 14.20 Koncert żywcen, 15.30 Aud., 16.00 krasnoludki i sierotki Marysi” - baśń muzyczna, 16.45 Niedzielną rendez vous, 16.00 (L) Wyniki „Kululeczi”, 16.02 (L) „Co dalej w klubach” - rep. 16.30 Koncert chopinowski, 17.00 Wiad. 17.05 Felieton o tematy międzynarodowej, 17.15 Tańce ludowe, 17.30 „Zgaduj zgadula”, 19.00 Rewia piosenek, 19.30 Scena polska - Karol Adwentowicz, 20.30 (L) „Na boskich i bieżniach”, 21.00 Dziennik, 21.22 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sport., 22.20 (L) Wiad. sport., 22.30 Niedzielną wieczory muzyczne, 23.26 Melodie na dobranoc, 23.50 Wiadomości.
- PROGRAM I**
- 12.05 Wiad. 12.10 „Wesołe piosenki”, 12.25 „Rozmowy kwadrans”, 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”, 13.00 Aud. pt. „Gocie z Tysiąclecia”, 13.20 Koncert muzyki polskiej, 14.00 „Nasze codzienne sprawy”, 14.15 Polskie tańce ludowe, 14.30 „Włoskie canty”, 15.00 Wiad., 15.05 Z życia Zw. Radz., 15.25 Rytmy Trójmiasta, 15.50 „Ubezpieczenia dobrowolenia”, 16.00 „Popołudnie z młodzieżą”, 17.55 Wiad. 18.00 Koncert dnia, 18.45 Kurs jez. ros., 19.00 „Z księgarskiej lady”, 19.10 Uniwersytet Radiowy, 19.30 Graj ork. taneczne, 20.00 Dziennik, 20.25 Wiad. sportowe, 20.30 Przedkongres Kultury Polskiej, 20.40 „Maja” - mikrofilm owośko, 21.10 Piosenki wydawnictwa „Synk”, 21.35 Raport pt. „Szachet

Wczoraj w Łodzi

OD SAMEGO RANA

...zarowały się ulice Łodzi odświeżone ubraną młodzieżą akademicką. Najwcześniej, bo już ok. godziny 8 można było spotkać studentów w okolicach Uniwersytetu, 1300 słuchaczy I roku studiów spieszyło na zebrania informacyjne, które rozpoczęły się o godz. 8.15 w auliach UL, przy ul. Kopcińskiego i Matejki. A potem przez cały dzień Łódź należała do młodych: kawiarnie, tramwaje, sklepy i ulice wzięły studentów w swoje posiadanie.

ZI STOPNI CIEPŁA

...w oeniu wskazywał o godzinie 14 termometr umieszczony na gmachu Prezydium Rady Narodowej. Nie więc dziwnego, że nie do rzadkości należał wczoraj widok panów spacerujących w garniturach z jesionką lub płaszczem przewieszonym przez ramię. Większość panów chodziła w tej porze roku na szczęście w kostiumach.

ZAWIEDZENI

...bywały „Balatonu” odchodził sprzed drzwi. Nie do wszystkich widocznie dotarła wiadomość o rozpoczętym wczoraj rejonie tego lokalu. Dwie infozmujące o tym (ale niezbyt rzucające się w oczy) plansze zasłaniała spora grupa medytujących - gdzie by tu „wysoczył” na kufelki piwa.

PIEKNA POGODA „PIERWSZY” I SOBOTNIE WIECZOR

...sprawdli, że o godzinie 18 trudno było o jakikolwiek śróddek lokomocji na ulicy Piotrkowskiej przy ul. Brzeźnej. Ta łkowska ani „na lekarstwo”; tramwaje przepełnione. Po długich bojach udało nam się wykoleić do czwartego z kolei autobusu, który opuściliśmy uboższymi... guziki.

RAJDOWA 19

...zajęła wczoraj ok. godz. 11.30 na ulicy Piotrkowskiej drogę „Warszawie”. Ta gwałtownie przyhamowała i została z tyłu uderzona przez furgonetkę. Jest to nie pierwszy tego rodzaju wypadek podczas rajdu samochodowego organizowanego na ulicy Piotrkowskiej.

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

(wł.)

